Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 49.

Częstochowa, środa 13-go maja 1931 roku.

O kulturze parku Trzeciego Maja.

Prawdziwą ozdobą miast zachodu sa ogrody i parki, są to bowiem jedyne niemal dostępniejsze tereny, gdzie skondensowana szata kwiatów i drzew oddaje choć w części ten pierwotny charakter przyrody.

Częstochowa, mając dwa wielkie ogrody dla publiczności w śródmieściu — park im. Staszica i Trzeciego Maja, słusznie mogłaby się szczycić, gdyby te dwa rezerwaty były utrzymane na równorzędnym chociażby poziomie ich kultury. Tak jednak nie jest.

Park Staszica, choć posiadający niewielkie braki i luki — jest utrzymany w odpowiednim stanie i chętnie też jest odwiedzany przez wszystkich, pragnących odetchnąć czystszem powietrzem po pracy. Dość jednak rzucić okiem z poza oparkanienia, na stan, w jakim znajduje się park Trzeciego Maja. Park ten prześwieca w środku pustką, brakiem krzewów i rozrzuconych gazonów, iż zdaje się, jakby on był tylko przysłowioną „kulą u nogi" administracji tego parku. A stan ten trwa już lata całe.

W parku Staszica rozsiewa się (słusznie) kwiaty, rozrzuca się szereg plantacyj roślinnych — park Trzeciego Maja, otrzymuje tylko skromne dawki, aby — jak się ma wrażenie — utrzymać tylko jego istnienie.

Już przy wejściu do tego parku widnieje tablica z wyszczególnieniem szeregu przepisów o zachowaniu się w ogrodzie. Ręcze, że mało kto czytał te reguły, a jeszcze mniej ludzi stosuje się do nich.

Popatrzmy, jak przedstawiają się podobne napisy w innych wielkich miastach. Gdy zwiedzałem, całkowicie niemal w pierwotnym stanie zagospodarowany park, położony na przedmieściu Łodzi, w tak zw. „Mani", nie zauważyłem innych tablic, jak tylko — z napisem „Człowiek kulturalny nie sięgnie po gałązkę". Czyż to nie jest najlepszym wskaźnikiem dla odwiedzających ogrody? Mam wrażenie, że to lepiej trafi do przekonania, niż uwidocznienie tych wszystkich kar za przestępstwa wobec roślin w parku i może wówczas każdy będzie dążył, by zasłużył na miano wspomniane.

Wejdźmy jednak do środka parku Trzeciego Maja w dzień słotny jesienią lub wiosną. Aleje toną w błocie, błota wszędzie pełno. Aleja główna, gdzie ruch jest duży, jest wówczas z konieczności traktowana jako przejście, boczne zaś ścieżki, to kompletna masa gliny i błota. Ludzie radzą sobie jak moga; przechodzą przez trawniki, udeptują nowe dróżki i psują mozolną pracę dozorców parku nad dobrem utrzymaniem nadbrzeży dróg. Wiele osób poprostu skraca sobie drogę, idąc przez trawniki, aby nie okrążać ich ostrych rogów, wrzynających się w ścieżki. I dzieje się to z roku na rok.

Czy wobec tak stale powtarzającego się stanu niszczenia, nie lepiej byłoby raz i gruntownie zapobiec złu? Droga do tego nie jest trudną. Jeżeli można było do plantacyj, przy stadjonie na Kucelinie, dowieźć żużel, utrwalić i osuszyć wzorowo położone tam alejki, czy wobec tego nie jest wskazanem przedewszystkiem zaprowadzić porządek już dawno w parku Trzeciego Maja? W parku Staszica każdy niemal narożnik trawnika obsadzony jest krzewami, które tworzą naturalną tamę i granicę przed samowolnem przechodzeniem przez trawniki.

Dlaczego tego brak w drugim parku, a przecież krzewów jest wiele. Obserwowałem w parkach wielkich miast, że znaczna część alejek obsadzona jest ładnemi, niskiemi żywopłotkami, które poza upiększeniem, są zarazem rzeczywistem utrwaleniem brzegów alejek.

Każdego ranka park nasz przedstawia coś w rodzaju śmietnika, to z przyczyny braku koszów na odpadki, to z powodu zupełnego lekceważenia sobie przez publiczność uwag dozorców o porządkach. Znam pewien fakt, gdy jakaś pani ułamała gałązkę szczepu różanego i zauważona przez dozorcę, została zapisana do protokółu, a kiedy przyszło do sądowej rozprawy, pani ta całkowicie została uwolniona od kary, gdyż jakiś świadek zeznał, że krzew urwała do „badań przyrodniczych". W takim razie jutro bezkarnie ktoś wyrwie krzak cały, również do „badań przyrodniczych".

W ubiegłym tygodniu jakiś chłopiec, wszedłszy na drzewo, uciął sporą gałąź i został przez wspomnianego dozorcę przychwycony. Gdy ten zaprowadził go do Komisarjatu P. P., tuż obok parku, radzono mu tam, aby udał się do Komisarjatu na ulicę Kościuszki, gdyż tutaj nie spisuje się protokółów. (Nie wina w tem oczywiście Komisarjatu, lecz procedury). Tak odprawiony dozorca, znalazł się z chłopcem w alejach, lecz tutaj gromadka wyrostków spróbowała chłopca „odbić", co jej się w zupełności udało.

Cóż na to społeczeństwo? Czy długo jeszcze będziemy pomagać do rozszerzania się bezkarności i nie udzielać pomocy do walki z przestępstwami?

Jako przykład wysokiej kultury pod względem poszanowania porządku, porównam wrogie nam Niemcy.

Za panowania Fryderyka Wielkiego, krola pruskiego, człowiek, który niszczył rośliny i przydrożne drzewa, karany był w ten sposób (może barbarzyński), że wypruwano mu wnętrzności wokół zniszczonego drzewa. Nie jestem zwolennikiem takich metod, przytaczam ją jednak, jako przykład dosadny.

Dlaczego nasze władze miarodajne nie przyczynią się energicznie do zwalczania nieporządków i przestępstw, czyż nie należałoby bezwzględnie zaopatrzyć dozorcę parku w odpowiednie kwitarjusze i prawo do natychmiastowego ściągania kar? Poco przewlekać proceder karny, który jest kosztowny i często przyznaje słuszność przestępcom? Gdyby ktoś raz zapłacił np. jeden złoty kary, napewno nie uczyniłby w parku więcej nic karygoduego.

Apeluję przytem do społeczeństwa, aby samo zwracało uwagę, a to nie tylko na swoje, ale i na drugich zachowanie się w ogrodach publicznych i energicznie protestowało przeciw wszystkiemu złu, jakiego, niestety, jest jeszcze wiele w społeczeństwie.

Pozatem istnieje w parku Trzeciego Maja naprawdę już dziwna samowola administracji — zniesienie ławek około wielkiego kwietnika. Co za pobudki kierowały tym bezprzykładnym czynem, czy widział kto zagranicą lub w naszych pomorskich miastach podobny, niespotykany nigdzie fakt? Tu, gdzie powinno zgrupować się tych ławeczek jak najwięcej, gdyż to jest najładniejsza część ogrodu, tu gdzie latem rozwijają się setki róż, skąd idzie miła woń tych kwiatów, tu nie wolno nam wszystkim pozostać na dłuższą chwilę, bo niema ławek.

Jeżeli administracja parków „troszczyła" się o zmniejszenie frekwencji publiczności przy tym kwietniku, ze względów być może na niebezpieczeństwo wykradania sadzonek, jest to najzupełniej przesadne i zupełnie mylne. Fakty dowodzą, że najmniej kradzieży spotyka się tam, gdzie ludzie kontrolują jedni drugich, a zwłaszcza gdy obok gazonów przebywa dzień cały, dozorca parku. Wobec tego, brak ławek bezwzględnie powinien być usunięty, a ilość — możliwie powiększona.

Wobec rozpoczętych robót nad połączeniem obu parków, sądzę, że sprawy powyższe nie zostaną oddalone, lecz należycie zrozumiane, ku zadowoleniu wszystkich, którzy pragnęliby widzioć rzeczywiste i praktyczne polepszenie w upiększaniu naszego miasta.

Nubyrt.

Krwawe zaburzenia w Hiszpanji.

Stan wojenny w Madrycie.— Ponowne aresztowanie generała Berenguera. Napady na monarchistòw. — Pogrom żydòw. — Napady na kościoły. — Sądy doraźne.

MADRYT. W niedzielę proklamowano tu strajk, który, mimo wezwań rządu do spokoju, rozszerzył się na wiele instytucyj rządowych i miejskich, oraz przeniósł się na prowincję. Policja, wobec groźnej postawy tłumu, zachowała się najzupełniej biernie. Bezpośrednio po wybuchu strajku, rozpoczęły się napady na monarchistów. Na redakcję monarchistycznego dziennika „A. B. C." dokonano napadu, tłum powybijał wszystkie szyby w budynku i zniszczył większość urządzenia poczem podpalono na ulicy samochód dziennika, puszczając go całkowicie z dymem, Wezwana gwardja obywatelska musiała strzelać do tłumów, z których poległo kilkanaście osób, a kilkadziesiąt odniosło rany. Zbrojny tłum napadł też na redakcję katolickiego dziennika „El Debate", wyrządzając wielkie szkody. Na mieście spalono kilka kiosków, należących do tego wydawnictwa.

MADRYT. Komuniści ograbili zupełnie trzy składy broni, a bronią tą posługiwali się przy napadach na siedziby monarchistów i przywódców katolickich. Rząd nakazał zamknięcie wydawnictwa „A. B. C.". W kilka godzin po tych zajściach ukazał się komunikat urzędowy, wyjaśniający, że z redakcji tego dziennika strzelano do tłumów. Aresztowano redaktora „A. B. C." i osadzono go w więzieniu.

MADRYT. Generał Berenguer, którego przed kilku dniami aresztowano za to, że z jego rzekomo rozkazów stracono za panowania króla przywódców ruchu republikańskiego, został wypuszczony na wolność, a w kilka godzin po tem ponownie aresztownny na żądanie tłumów. Nad generałem ma się odbyć sąd doraźny.

MADRYT. W całej Hiszpanji zaprowadzone zostały sądy doraźne, które karać będą śmiercią wszelkie wystąpienia przeciwko porządkowi. W Madrycie ogłoszono stan wojenny.

MADRYT. W rozruchach, jakie rozpętały się w całej Hiszpanji, biorą górę komuniści. Motłoch podpalił klasztory Jezuitów i Karmelitów, ponadto na osoby, które chciały ratować płonące świątynie, tłum rzucał kamieniami, uniemożliwiając ratunek. Były minister spraw wewnętrznych, Matotos, został bardzo pobity przez rozwydrzony tłum. Tłuszcza wdarła się ostatecznie do gmachu dziennika „A. B. C." i zniszczyła go zupełnie. W Madrycie grasują bandy złodziejskie, grabiące dobytek ludzki. Dokonano pogromu żydów, z których kilkudziesięciu odniosło ciężkie rany.

BARCELONA. Wobec krwawych zajść w Madrycie i konieczności konsolidacji, rada rządowa w Katalonji postanowiła podporządkować się rozkazom Madrytu. Obecnie nie mówi się już o separacji, a dążeniem wszestkich jest ratowanie kraju od komunizmu, który zdaje się bardzo przybierać na siłach.

Niezwykłe wydarzenia w Finlandji.

Porwanie redaktora przez lappowców. — Zamach bombowy na drukarnię.

HELSINGFORS. Do mieszkania byłego naczelnego redaktora komunizującej gazety „Aktywist" p. Iwieniena, wtargnęło kilku mężczyzn, ubranych w czerwone bluzy i czapki, którzy porwali go i wywieźli samochodem w kierunku miasta Lappo. W drodze spłoszeni przez przejeżdżający patrol, wyrzucili Iwieniena do przydrożnego rowu i sami uciekli.

HELSINGFORS. Na dawną drukarnię komunistyczną „Vasa", która przed rokiem zburzona została przez lappowców, dokonano zamachu bombowego. Nieznani sprawcy rzucili do lokalu drukarni przez okno 3 bomby, z których eksplodowała jedna, wyrządzając zresztą nieznaczne szkody. Ofiar w ludziach nie było. (PAT).

Niemcy w Genewie udawać będą niewinnego baranka.

BERLIN. Wczoraj rozpoczęły się pod przewodnictwem kanclerza Brüninga, obrady gabinetu Rzeszy, mające na celu ustalenie sposobu obrony dla delegacji niemieckiej na sesji Rady Ligi Narodów. Delegacja opierać się będzie na tezie, że sprawa „anschlussu" jest jedynie zagadnieniem natury gospodarczej. Delegacja niemiecka, na której czele stoi min. spr. zagr. dr. Curtius, składa się z dyrektorów min. Gaussa, Rittera i Possego. Nadto wyjeżdżają rzeczoznawcy dla spraw mniejszościowych: tajny radca Rathenau i Gürick.

Heriot o zbrojeniach Niemiec.

LONDYN. W londyńskim dzienniku „Sunday Referey", ukazał się artykuł Heriota, zatytułowany „Cywilizacja na czubku bagnetów". Szeroko rozpisuje się w nim Heriot o sile zbrojnej Francji, Anglji i Niemiec, zaznaczając, że siła militarna Niemiec jest większa od siły armji francuskiej. Francja, oświadcza autor artykułu, żąda nietylko międzynarodowej kontroli zbrojeń, ale i utworzenia armji międzynarodowej, życzy sobie również międzynarodowej kontroli sił zbrojnych wszystkich państw, mimo pewnych zastrzeżeń, które czynił w tej sprawie lord Cecil. Artykuł ten dąży do dania Lidze Narodów niejako wyłącznej egzekutywy, jako jednego środka do pewnego wykonania postanowień.

Walne Zebranie

Drobnych Kupcòw Dewocyjno - Galanteryjnych odbędzie się w środę dnia 13 maja r.b. o godz. 7 wiecz. w sali Rady miejskiej ul. Dąbrowskiego 10.

4 miljony strat po powodzi na Wileszczyźnie.

Komisja, przeprowadzająca obliczenia strat, jakie wyrządziła powódź na Wileńszczyźnie, stwierdziła, że straty te narazie wynoszą zgórą 3,800,000 złotych, nie jest jednak wykluczonem, że dosięgną one zawrotnej sumy 4 miljonów.

Dr. Budzińska - Tylicka skazana na rok więzienia.

WARSZAWA. Po trzydniowej rozprawie zakończył się wczoraj proces doktora med. Justyny Budzińskiej-Tylickiej, oskarżonej o zorganizowanie w dniu 14 września r. ub. pochodu, którego następstwem były demonstracje przeciwrządowe i zaburzenia w stolicy. Proces ten był odroczony, z powodu choroby, podeszłej już wiekiem, oskarżonej, która nagle zemdlała w sali sądowej podczas procesu wspólnego z Jagodzińskim i towarzyszami. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący dr. med. Budzińską - Tylicką na rok więzienia, uznając ją winną wspólnie z posłem z PPS. CKW. Tomaszem Arciszewskim — przelewu krwi i wystąpień przeciwrządowych. Prokurator zażądał złożenia przez skazaną kaucji, sąd jednak wniosek ten odrzucił, zobowiązując jedynie oskarżoną do niewydalania się z Warszawy. W uzasadnieniu wyroku sąd podniósł wysokie zasługi oskarżonej, jako działaczki społecznej i dlatego zastosował do niej okoliczności łagodzące.

Obrona wniosła apelację.

Demonstracja przeciwpolska na Górze św. Anny.

OPOLE. Prasa niemiecka w Opolu podaje, że na antypolską manifestację w dniu 25 maja na górze św. Anny zgłosiło udział już przeszło 120.000 uczestników ze wszystkich zakątków Niemiec. Ta sama prasa donosi, że prawdopodobnie uda się ściągnąć na ten dzień na górę św. Anny tłum przeszło 200 tysięczny.

Gen. Huelsen bawi już od szeregu dni w Opolu i kontroluje ostatnie czynności przygotowawcze. Specjalne komitety w Opolu, Bytomiu i t. d. już od 3-ch miesięcy pracują nad organizacją tej manifestacji. Rząd niemiecki imprezę tę finansowo popiera.

Jak wiadomo—pod Górą św. Anny trwały we wszystkich powstaniach zacięte boje pomiędzy powstańcami a „grenzschutzem“; tam też poległo po obu stronach wielu wojaków. Schwytani tam powstańcy śląscy byli mordowani w bestjalski sposób przez rozwydrzone żołdactwo pruskie.

Turcja bierze udział w komisji paneuropejskiej.

LONDYN. Turecki min. spraw zarg. w towarzystwie min. handlu odjeżdża ze Stambułu do Genewy celem udziału w pracach komitetu paneuropejskiego. Wiadomość, jakoby Turcja nie wzięła udziału w obradach komitetu, podana przez niektóre dzienniki tureckie, okazała się nieprawdziwą. (PAT).

Autobus w płomieniach. 4 osoby żywcem spalone.

PARYŻ. W pobliżu St. Etienne wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Autobus z 30 pasażerami stoczył się z wysokości 6 metrów. Z rozbitego rezerwoaru wylała się benzyna i samochód stanął w płomieniach. 26 pasażerów uratowało się, odnosząc silniejsze lub słabsze poparzenia. Z pod gruzów wydobyto jednak 4 zwęglone zwłoki. (ATE).

Napad komunistów na samochód Czerwonego Krzyża

BERLIN. W pobliżu saskiego miasteczka Burgstedt komuniści urządzili dziś nad ranem napad na wracających z ćwiczeń nocnych samochodem ciężarowym 30 członków Czerwonego Krzyża. Napastnicy dali z ukrycia szereg strzałów do samochodu, przyczem jeden z członków Czerwonego Krzyża został zabity na miejscu, drugi zaś odniósł ciężkie rany. (PAT.)

Bójka z monarchistami w Madrycie Tłum zlinczował aresztowanych

MADRYT. Pomiędzy młodymi monarchistami, wychodzącymi z konstytucyjnego zebrania centrum monarchistycznego a republikanami wywiązała się gwałtowna bójka. Republikanie podpalili trzy samochody, należące do monarchistów, a między innemi samochód, należący do dyrektora pisma ABC. Pomimo interwencji policji bójki nie przerwano. Policja aresztowała kilku monarchistów i umieściła ich w karetkach więziennych, jednakże tłum dopadł karetki i zlinczował aresztowanych. Jest kilku poważnie rannych, Gwardja obywatelska zmuszona była szarżować.

Popołudniu nastąpiło już znaczne uspokojenie, chociaż małe grupki walczyły jeszcze ze sobą. (PAT).

Zbrojenia bolszewickie na Dalekim Wschodzie.

Przygotowują się do wojny z Japonją i Chinami.

PARYŻ. Jeden z tygodników tutejszych ogłosił wieść o wielkich zbrojeniach Sowietów do wojny z Japonją i Chinami. Obecnie francuskie koła wojskowe potwierdzają tę wiadomość, według której Sowiety wzmocniły swoją bazę morską w Władywostoku i rozbudowały swoje organizacje wojskowe, a pozatem doprowadziły do stanu nowoczesnego również fortyfikacje lądowe.

Z Nikołajewa sprowadziły Sowiety koleją 18 nowowybudowanych łodzi podwodnych, które są montowane w Władywostoku pod kierownictwem inżyniera niemieckiego, Schmidta i przy użyciu 400 robotników cudzoziemskich.

Roboty nad fortyfikacjami lądowemi stoją również pod dozorem 2 inżynierów niemieckich Huberta i Straussa. Fortyfikacje te są doprowadzone do tego stopnia, że zabezpieczają nawet od ataków lotniczych.

Garnizon w Władywostoku został silnie wzmocniony. Pozatem zmobilizowana została kolej wschodnio - chińska, a wszyscy kolejarze zastąpieni przez żołnierzy batalionów kolejowych armji czerwonej.

Wreszcie twierdzą w Paryżu, że Sowiety przystąpić mają do penetracji Mongolji, która jest prawie całkowicie zbolszewizowana.

Nowy plan Brianda.

WIEDEŃ. „Neues Wiener Journal“ w depeszy z Paryża podaje szczegóły planu Brianda:

Plan swój wypracował Briand w porozumieniu z wybitnymi ekonomistami francuskimi, jak: z posłem Fougerem, przedstawicielem francuskiego przemysłu tekstylnego i ministrem handlu Glandin. Plan przewiduje utworzenie systemu ceł preferencyjnych między Niemcami i Austrją a państwami sukcesyjnemi w połączeniu z propozycjami w sprawie zbytu nadwyżki zboża ze wschodnich państw Europy.

Przewidziane są również znaczne ułatwienia finansowe dla Niemiec i Austrji, tak przez dopuszczenie do giełdy paryskiej papierów niemieckich i austrjackich, jak też przez przyznanie specjalnych kredytów. Briand miał już uzyskać w tej sprawie przyrzeczenie francuskich kół finansowych.

Nie chce on przeszkadzać dążeniom Niemiec i Austrji, które miałyby na celu europejski pokój celny, pragnie jednak, by dążenia te nie szły w kierunku wschodniej orjentacji niemieckiej, lecz w kierunku utworzenia planu gospodarczego niemiecko-francuskiego, gdyż tylko na tej podstawie da się dokonać zrzeszenia gospodarczego Europy. (PAT)

Śmiertelny wypadek lotniczy w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ. Wczoraj o godz. 5.20 major-pilot Długoszowski z 1-go pułku lotniczego w Warszawie, przydzielony czasowo do miejscowej szkoły strzelniczo-bombowej, lecąc na samolocie „Spad“ na placu ćwiczeń w Grupie pod Grudziądzem wpadł na przewody, łączące Grudziądz z elektrownią w Gródku. Napięcie tych przewodów wynosi normalnie 5,000 wolt. Aparat zerwał przewody i zapalił się, paląc się zaś wpadł do Wisły. Major Długoszowski poniósł śmierć na miejscu, — aparat doszczętnie zniszczony.

Skutkiem zerwania przewodów miasto Grudziądz było przez trzy godziny pozbawione prądu.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— 21 czerwca b. r. odbędzie się w Cieszynie odsłonięcie pomnika księcia Mieszka pierwszego, władcy ziemi Cieszyńskiej. Stanie on na miejscu, w którem stał pomnik b. cesarza Franciszka Józefa. Pomnik jest dziełem artysty rzeźbiarza Jana Raszki.

— Na wojskowym cmentarzu na Powązkach w Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w czasie wojny żołnierzy niemieckich. Odsłonięcia dokonał poseł niemiecki hr. von Moltke.

— Z okazji 10-lecia Związku Polskich Korporacji Akademickich odbyła się uroczystość, połączona z komersem w jednym z pawilonów Powszechnej Wystawy Krajowej.

— Do Poznania przybył znakomity kompozytor łużycki Biarnat-Krawc, który dyrygował w ubiegłą niedzielę w auli uniwersytetu koncertem, poświęconym jego twórczości i zorganizowanym przez Tow. polsko-serbo-łużyckie.

— W Poznaniu zostało zawiązane Towarzystwo polsko-amerykańskie. Do komitetu weszli gen. Haler, ks. infułat Kłos i prof. Pęcalski.

— W dniu imienin zasłużonego generała b. armji ochotniczej Stanisława Bułak-Bałachowicza, grono jego podwładnych ofiarowało swemu dawnemu wodzowi ośrodek majątku Pawłowa pod Warszawą, gdzie gen. tworzy ośrodek dla kawalerzystów.

— Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na kopalni „Józef Piłsudski“ w Jaworznie: górnik Jan Rudzki, pracując na dole, założył 4 naboje dynamitowe i uderzył nieostrożnie kilofem w kapiszon, powodując wybuch. Doznał on poparzenia na całem ciele, zmiażdżenia ręki, oraz stracił wzrok.

— Sąd okręgowy w Gnieźnie skazał na rok twierdzy przywódcę miejscowych organizacyj PPS. Lewicy: Jana Jasińskiego, jego narzeczoną Rozalję Warychównę i Jana Bamesa, za działalność wywrotową.

— Za usiłowanie w pełnym rynsztunku dezercji z korpusu podchorążych rezerwy № 2, Eljasz Butyryn został skazany na półtora roku więzienia.

— Na przejeździe kolejowym w pobliżu Brześcia nad Bugiem pociąg osobowy najechał na furmankę, która uległa zdruzgotaniu. Jadący furmanką Taras Kuczko, Osip Kosiniuk i Chaim Gurwicz ponieśli śmierć na miejscu.

— Piąty i ostatni członek bandy Kotać, Ignacy Wągrowski, sprawca napadu na hr. Sołtykównę, został ujęty w Słonimie i przewieziony do Równego. Znaleziono przy nim zrabowane kosztowności hr. Sołtykówny odebrano.

— Policja aresztowała w Sosnowcu, międzynarodowego bandytę i złodzieja Teodora Wyrostkiewicza. Podczas rewizji u schwytanego znaleziono 30 koszul jedwabnych.

— Nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do Komunalnej Kasy Oszczędności w Dąbrowie około Tarnowa. Za pomocą roka rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali 1,235 zł. oraz 10 dolarówek. Sprawcy operowali w rękawiczkach.

— W tych dniach padł ofiarą zbrodni w Berlinie listnosz Gericke, któremu nieznani sprawcy po zamordowaniu zrabowali 3 tysiące Mk., poczem zbiegli. Jest to drugie z kolei zamordowanie listonosza pieniężnego.

— Dr. Adam Lewak, bibljotekarz Muzeum w Raperswilu wyjechał do Turcji, celem zebrania materjału dla opracowywanej przez siebie pracy p. t. „Historja emigracji polskiej w Turcji“.

— Republikański rząd w Hiszpanji wydał dekret, znoszący obowiązek uczęszczania na naukę religji we wszystkich szkołach.

— Major miasta Filadelfji, Mackey położył kamień węgielny pod budowę szpitala im. Pułaskiego, który ma powstać kosztem 150 tysięcy dolarów. Szpital będzie obsługiwać przedewszystkiem polską ludność i powstanie z drobnych składek mieszkańców.

— W Brytyjskiej Kolonji Burma, wybuchło powstanie, zakończone klęską powstańców. Wojska rządowe zadały powstańcom klęskę około wsi Minschon. 21 powstańców zabito, 14 wzięto do niewoli.

— W rejonie paczelmskim pod Samarą zabity został pełnomocnik krajowego komitetu wykonawczego Wołkow, delegowany do tego rejonu dla przeprowadzenia kolektywizacji. Zabójstwa dokonać miał na zlecenie kułaków niezamożny włościanin Ogniew. (PAT).

— W Merced, (Kalifornia) wskutek zderzenia autobusu z pociągiem towarowym czworo dzieci, jadących autobusem, zostało zabitych, a 25 odniosło ciężkie rany. Zginął również szofer autobusu. (PAT).

— Expedycja amerykańskiego badacza Artura Forrance zginęła podczas powodzi w głębi Afryki.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 13 maja: Krz. dz. Serwacego B. W.
Wschód słońca: g. 3.49. Zachód 19.15
Długość dnia 15 godz. 26 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, 3 Aleja.

Możliwości przywrócenia dawnych poborów. Energiczne stanowisko, jakie zajęły organizacje urzędnicze w Polsce w sprawie obniżenia poborów o 15 proc., odbiły się potężnem echem w Warszawie, skąd otrzymujemy wiadomości, iż w łonie czynników miarodajnych liczą się poważnie z koniecznością złagodzenia zarządzeń władz naczelnych w tym względzie. Organizacje urzędnicze w Warszawie, opierając się na fakcie, że wojskowym nie obniżono poborów, domagają się przywrócenia dawnego stanu. Podobno istnieje możliwość przywrócenia 7 i pół proc. na rzecz urzędników, a po powrocie ministra Skarbu, p. Matuszewskiego z urlopu — sprawa ta ma być przedmiotem obrad i jak przypuszczają — władze pójdą na kompromis w sprawie poborów urzędniczych.

Wycieczka Polaków z za oceanu w Częstochowie. W tych dniach przybędzie wielka, bo licząca 850 osób, wycieczka Polaków z Ameryki, zorganizowana staraniem Unji św. Józefa w Cleveland, pod kierownictwem prof. Jana Przanowskiego. Z Nowego Yorku do Gdyni przejadą goście na pokładzie okrętu „Kościuszko“.

Spis pracowników komunalnych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym poleca nadesłanie do dnia 20-go b. m. danych, dotyczących liczby pracowników komunalnych, zatrudnionych na terenie danego województwa. Wykazy te obejmą pracowników komunalnych i funkcjonarjuszów niższych, zarówno etatowych, jak i kontraktowych, oraz podadzą uposażenie tych pracowników według grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

Nielitościwy właściciel konia. Onegdaj opiekun okręgowy T-wa, oglądając konie w majątku Lubojenka, p. Leona Sakowicza stwierdził, iż tenże używa do pracy konia ciężko chorego, mającego jedną tylną nogę całą opuchniętą, z której w kilku miejscach wydobywa się materja. Koń ten zupełnie nie jest leczony. Na p. Sakowicza sporządzono protokuł. W celu ulżenia cierpieniom konia, T-wo, w myśl istniejących przepisów zwróciło się do p. starosty z prośbą o zarządzenie leczenia, ewentualnie zabicia tego konia.

Nowy rozkład jazdy.

Wiele braków i nieuwzględnienie ruchu podmiejskiego.

W dzisiejszym numerze podajemy nowy rozkład jazdy pociągów kolejowych, obowiązujący od dn. 15 go maja. W nowym rozkładzie nie uwzględniono postoju pociągów nr.15 i 16 w Błesznie i Poraju (są to pociągi, kursujące na przestrzeni Kraków — Łódź Kaliska), wobec czego mieszkańcy Częstochowy, zamieszkali w Błesznie, Rakowie, Dębiu lub Poraju, jeżeli nie wyjadą z Częstochowy pociągiem nr. 225 o godz. 21,40, nie mają możności powrotu aż do godz. 4.46 t. j. przez 7 godzin. Również podróżni, ktorzyby chcieli jechać z Błeszna pociągiem nr. 15 lub 16 do Łodzi, wzgl. Krakowa, nie mają tej możności i zmuszeni są innemi środkami dostawać się do Częstochowy, wzgl. Myszkowa, skąd dopiero dalej. Jest rzeczą, bardzo pożądaną, aby postój pociągów, wyżej wymienionych, skrócono w Częstochowie o 1 minutę, a zaprowadzono postój np. w Błesznie i Poraju, co w niczem nie wpłynęłoby na przedłużenie czasu przejazdu tych pociągów, a postój w Częstochowie, zamiast 8, tylko 7 minut, gdy inne pociągi mają tylko po 6 minut postoju, — wyrównałby brak, który dotkliwie może się odbić na wyżej wymienionych stacjach podmiejskich, gęsto zaludnionych i uprzemysłowionych. Z nowym rozkładem jazdy zaprowadzona została nowa para pociągów na przestrzeni Częstochowa — Piotrków, co jest znacznem udogodnieniem dla osób, udających się np. do Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Bardzo przykrą niespodzianką dla młodzieży szkolnej, przyjeżdżającej z Błeszna, Korwinowa, Poraja, Myszkowa i t. d. do szkół częstochowskich, jest zmiana biegu pociągu nr. 11 ty, który dotąd odchodził o godz. 13.33, zaś od 15-go maja odchodzić ma o godz. 12,45, wobec czego młodzież po naukach, chcąc udać się do domu, musi czekać na pociąg do godz. 15-tej. — Uważamy. że władze kolejowe zechcą uwzględnić te braki, dla wygody bardzo licznych podróżnych. — W biegu pociągów na przestrzeni Częstochowa—Kielce zajdą w czerwcu pewne zmiany, oczem jeszcze napiszemy w czasie właściwym.

Zebranie kupców-detalistów, członków Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijan Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Częstochowie. W czwartek, 14 b. m., o godz. 15.30, w sali Okr. Tow. Rzem. (Aleja 9), odbędzie się ogólne zebranie członków Związku.

Na porządku obrad referat mecenasa Bogobowicza: „O prawie wekslowem i kredycie, oraz omówienie walki z niewypłacalnością”. Zaraz po tem zebraniu odbędzie się zebranie członków Spółdzielni Kredytowej Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, na którem dokonany zostanie wybór władz spółdzielni, oznaczenie wysokości kredytu dla członków, wysokości zobowiązań spółdzielni i wpisowego.

„Młody las“ w Teatrze miejskim na rzecz Klubu Ogólnosportowego „Viktorja“. W zrozumieniu konieczności poparcia Klubu „Viktorja“. w trosce o jego rozwój, p.p. artyści teatru, odegrają z okazji otwarcia sezonu klubu — „Młody las“, w środę, 13 maja b. r., o godzinie 20.30. Dochód przeznaczony na KOS. „Victoria“. Bilety do nabycia w firmie „Wełna“, III Aleja 52, w dzień przedstawienia przy kasie.

Przedstawienie na rzecz gimnazjum żeńskiego. Dnia 16 b. m., t. j. w sobotę punktualnie o godz. 19-ej, w Sali Kameralnej, II klasa żeńskiego gimnazjum państwowego odegra sztukę fantastyczną pod tyt. „Bajka nie bajka”. Dużo muzyki, tańców plastycznych, piękne kostjumy, deklamacje i efekty świetlne złożą się na bardzo miły obraz sceniczny. Sztuka ta nadaje się zarówno dla dorosłych, tak i dla dzieci. Dzieci zobaczą w niej to wszystko, o czem słyszą i czytają w bajkach lub śnią nocami. Starsi choć na chwilę zapomną o szarych troskach codziennych, przenosząc się w krainę baśni i wspomnień z lat dziecinnych. Dochód z przedstawienia, przeznaczony na samopomoc tegoż gimnazjum, godny jest poparcia. Bilety do nabycia w kancelarji gimnazjum im. J. Słowackiego, codziennie do godziny 14 tej, a przed przedstawieniem w kasie teatralnej.

Z teki wydawniczej. Lwowskie wiadomości muzyczne i literackie w n-rze majowym poświęciły wiele miejsca sprawie nauczania muzyki (artykuły dr. Łobaczewskiej i F. Ungerfeldówny), St. Grabiński, laureat nagrody literackiej miasta Lwowa, dokończył swe studja literackie p. t. „Książę fantastów“, J. Słowiński pisze o nowym wyborze dokumentów dotyczących A. Münchheimera, literackie krytyki licznych nowości wydawniczych zamieścił K. Czachowski i J. E. Płomieński, J. Jedlicz omawia premjery teatralne, wystawę malarską omawia dr. Moraczewski, zaś recenzje z koncertów i wydawnictw muzycznych zamieścił Wł. Gołębiowski.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

przychodzących i odchodzących ze stacji Częstochowa obowiązujący od 15 maja 1931 r.

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE

z Warszawy		z Łodzi Kal.		z Katowic		z Krakowa		z Herb i Poznania		z Kielc	
№ poc.	czas	№ poc.	czas	№ poc.	czas	№ poc.	czas	№ poc.	czas	№ poc.	czas
3	**1.16**	15	2.13	**206**	**2.26**	**6**	**2.42**	1012	5.50	744	4.00
5	**3.51**			218	7.30	16	3.08	1014	7.38	746	8.05
13	4.38			220	9.30	**4**	**5.18**	1016	9.20	748	18.09
213	5.26	ze Skierniewic		**202**	**10.05**	12	11.26	1032	13.30		
19	7.20	№ poc.	czas	212	14.37	**2**	**17.09**	1018	16.25		
11	12.37	149	20.47	222	16.45	14	23.47	1034	21.30		
211	16.56			224	20.05			Z Łodzi K. przez Zd. Wolę Herby			
201	**19.44**			226	22.22			1424	22.39		
1	**18.55**			214	3.40						
205	**0.09**										
Z Piotrkowa nowy											
2135	8.27										

POCIĄGI ODCHODZĄCE

do Warszawy		do Łodzi Kal.		do Katowic		do Krakowa		do Herb i Poznania		do Kielc	
№ poc.	czas	№ poc.	czas	№ poc.	czas	№ poc.	czas	№ poc.	czas	№ poc.	czas
6	**2.48**	16	3.14	213	5.32	**3**	**1.22**	1911	0.20	743	4.15
206	**2.32**			217	7.55	15	2.21	1013	6.10	745	6.21
4	**5.24**			219	10.35	**5**	**3.57**	1031	9.40	749	17.14
202	**10.11**			221	15.00	13	4.46	1033	17.30		
12	11.36	do Skierniewic		211	17.03	11	12.45	1015	20.10		
212	14.45	№ poc	czas	**201**	**19.50**	**1**	**19.01**	1017	22.45		
2	**17.15**	150	6.00	223	20.00			Do Łodzi przez Herby Zd. Wolę			
20	19.40			225	21.40			1423	14.14		
14	23.54			**205**	**0.15**						
214	3.47										
Do Piotrkowa											
2136	9.05										

Uwaga: Pociągi pośpieszne oznaczone tłustym drukiem.

Pociągi № 744 i 745 na przestrzeni Częstochowa—Kielce kursują od 15-V, 14-VI i od 1-IX do 14-V 1932 r. Ponadto od dn. 15-VI do dn. 31-VIII na przestrzeni Częstochowa—Kielce kursować będzie dodatk. para pociągów przyjazd z Kielc 2.15, odjazd z Częstochowy o godz. 3.56

Sukces częstochowianina na polu muzycznem. Jak się dowiadujemy, znany i ceniony nasz rodak, prof. Mieczysław Rapaport, koncertmistrz Opery Katowickiej, oraz profesor Instytutu Muzycznego w Katowicach, poświęcił się w ostatnich kilku latach poważnej twórczości muzycznej, szczególnie działowi kameralnemu, oraz twórczości. Ostatnio zostały wykonane na koncercie w Katowicach jego utwory: Kwartet smyczkowi Nr. 1 Bdur, który w 1929 r. wykonano w „Radjo“ w Katowicach, oraz pieśni, które spotkały się z wielkiem uznaniem w poważnych sferach muzycznych. Prof. Rapaport zamierza w najbliższym czasie wystąpić z koncertem w Częstochowie.

Nieudała ucieczka aresztanta. Dziś, około godz. 11-ej pewien policjant przewiózł autobusem ze wsi aresztanta, liczącego lat około 20-tu, celem osadzenia go w tutejszym areszcie za jakieś drobniejsze przestępstwo. Gdy na placu magistrackim autobus przystanął, aresztant rzucił się do ucieczki, w pogoń za nim puścił się policjant, gonitwa trwała niedługo, bowiem chłopak, widząc bezcelowość swego zamiaru, stanął z rezygnacją przed domem Sądu Okręgowego, oddając się teraz już dobrowolnie w ręce policjanta. Doświadczony tem policjant, chwycił za rękę zbiega i odprowadził do aresztu. Chłopak odpowiadać teraz będzie także za ucieczkę, wobec czego łącznie z otrzymaną już karą posiedzi dłużej w zacisznem ustroniu.

Postrzelenie bociana. Doszło do wiadomości tutejszego T wa Opieki nad zwierzętami, że we wsi Kuźnica Marjanowa — Michał Dawid, zamieszkały tamże, postrzelił bociana, wysiadującego jajka, przetrącając mu nogę. — T-wo zwróciło się do posterunku P. P. w Blachowni z prośbą o przeprowadzenie w tej sprawie dochodzenia i pociągnięcia winnego do odpowiedzialności sądowej.

Bocianem zaopiekował się tamtejszy sołtys p. Skalik.

Napad pijanych zwyrodnialców. Wczoraj na podwórze domu nr. 49 przy ulicy Warszawskiej, wtargnęło frzech pijanych zbirów, którzy grożąc nożami p. Józefowi Lachmanowi, zażądali od niego 2 złotych na wódkę. Po zawiadomieniu policji okazało się, że w rolach bandytów wystąpili: Zygmunt Borowiecki (Warszawska 19), Roman Kucemba i jego brat Feliks, obaj zamieszkali przy ul. Warszawskiej 5. Policja zajęła się trójką hultajską, pociągając ją do surowej odpowiedzialności.

Już się zaczyna... Od jednego z czytelników naszych dowiadujemy się, że tak zwani „łańcuszkarze“, t. j. najzwyklejsi oszuści, którzy bezkarnie grasują przy ulicach Kordeckiego i św. Barbary, sprzedając pątnikom łańcuszki z medaljonikami, rozpoczęli już swą działalność. W ub. tygodniu przez ulicę św. Barbary przejeżdżali pewni państwo, udając się do kościoła pod tem wezwaniem, co widząc „łańcuszkarz“, pobiegł za pojazdem, usiłując gwałtem „uszczęśliwić“ ich łańcuskiem „srebrnym“, sporządzonym ze zwykłego drutu i pobielanym. Goście nie mogli się opędzić, wołając: „czy tu niema policji?“. — Wołania te były daremne, gdyż na wielkiej przestrzeni podjasnogórskiej wraz z dzielnicą św. Barbary znajduje się tylko jeden policjant, który — rzecz prosta — nie wszędzie może być. — Wobec tego nakazano woźnicy, aby konie podciął i tym sposobem uwolniono się od oszusta. — Wczoraj znów na placu podjasnogórskim pobili się dwaj handlujący dewocjonaljami — jeden z nich posiadający handel w szeregach, zakwestjonowanych przez władze, a drugi „reflektant“ na kawałek miejsca na podobny handel przy ulicy Kordeckiego (handle te powstają tylko wśród lata i jesienią bywają usuwane). Obaj przeciwnicy, dobrze podchmieleni, okładali się pięściami, wywołując zbiegowisko i zgorszenie. Wreszcie każdy z nich, poturbowany do krwi, udał się do domu.

Osobliwe sceny dzieją się w tej dzielnicy już teraz, a co będzie, gdy rozpocznie się napływ wielkich rzesz pątniczych?

Anonimowa służąca—złodziejka. P. Marja Rosołowska przyjęła do siebie służącą, która nie posiadała żadnych dokumentów, ani nie powiedziała swego nazwiska. Obdarzona zaufaniem, anonimowa złodziejka, korzystając z nieobecności swej chlebodawczyni, skradła na jej szkodę bieliznę, szalik i pończochy, wartości ogólnej 39 zł., poczem zbiegła bez śladu. Policja poszukuje złodziejki.

Brutal pobił kobietę. Niejaki Franciszek Szatkowski, mając jakąś urazę do p. Marji Domagały (Krótka 37), uważał, iż najlepiej pięścią przemówi do swej przeciwniczki, którą też pobił dotkliwie. Poturbowana doniosła o tem policji; Szatkowskiego czeka surowa kara.

Aresztowanie złodzieja. Policja aresztowała wczoraj Marjana Krasowskiego, zam. przy ul. Ogrodowej 14 i osadziła go w miejscu bezpiecznem, za to, że w dniu 9-ym b. m. skrał ze straganu p. Dwojry Braun 12 metrów materjału wartości 30 złotych.

Kradzież zegarka. Panu Stanisławowi Kaniewskiemu niewykryty złodziej skradł z mieszkania przy ul. Handlowej 7, zegarek firmy „Glicner“, wartości 70 złotych.

Złodziej skradł kurę. Z podwórka domu nr. 24b przy ul. Jasnogórskiej, niewykryty sprawca skradł na szkodę p. Marji Serednickiej kurę, wartości 6 złotych.

Wolne głosy.

My, niżej podpisani mieszkańcy m. Częstochowy, zamieszkali przy ul. Kilińskiego, uprzejmie prosłmy Sz. Pana Redaktora o łaskawe podanie do publicznej wiadomości w swem poczytnem piśmie listu treści następującej:

Ulica Kilińskiego od zbiegu z ulicą Ciemną w kierunku na północ, w porze deszczów i roztopów staje się niemożliwą do przebycia.

Ludzie, licznie zamieszkujący tę część miasta, są wprost odcięci od świata.

Wozy grzęzną, a konie nogi łamią w błocie, zakraszonem śmieciami, bezkarnie na to miejsce zwożonemi.

Stan taki trwa od lat, przyczem co rok gorzej jest go znosić, gdyż dzielnica powyższa coraz to gęściej się zabudowuje. Dziesiątki wozów prywatnych i wojskowych tędy przejeżdża, żłobiąc głębokie wyboje.

Wszelkie odwoływania się do socjalistycznego magistratu spełzły na niczem. Były nawet niejednokrotnie w tej sprawie listy poszczególnych osób, nie odnosząc najmniejszego skutku — przysłowiowy groch o ścianę.

Swego czasu — dzięki wielce obywatelskiemu stanowisku p. Hofmana — ulica Kilińskiego rozszerzyła się.

(Obecnie należy się spodziewać, że inni jego sąsiedzi, w celu utrzymania linji ulicy, uczynią podobnie).

Od tego czasu nic się nie zmieniło, Natomiast w odległości kilkuset metrów wyasfaltowano Aleje...

Tymczasem my tak samo, jak i inni mieszkańcy Częstochowy, musimy płacić i płacimy podatki miejskie i mamy chyba prawo domagać się, by spełniono nasze tak przecież niewymagające żądania:

Domagamy się mianowicie **stanowczo** zabrukowania choć odcinka ulicy Kilińskiego, między Ciemną a Pomologiczną, oraz lepszego oświetlenia elektrycznego reszty tej ulicy.

Mamy niepłonną nadzieję, że p. Komisarz Rządu raczy zainteresować się naszą dzielnicą i znajdzie zrozumienie dla naszych najniezbędniejszych potrzeb.

Podpisy:

Jan Garus, Michał Joński, Piotr Strzelczyk, Ludwik Krakowiak, Marja Głębocka, Rozalja Widerowa, J. Kowalczyk, Wawrzyniec Garus, Kazimiera Nowakowska, Natalja Madalińska, Marja Komodzińska, J. Basik, J Kołodziejczyk, E. Strojec, Fr. Kostecki, A. Dzidowski, M. Słupska, Stefan Kwaśnik, Marja Moniuszko, Ł. Kuźmiński, J. Kulman.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Groźny pożar w Rębielicach Szlacheckich.

Cztery gospodarstwa poszły z dymem.

W niedzielę wieś Rębielice Szlacheckie, gm. Lipie, nawiedzona została groźnym pożarem, który powstał późnym wieczorem o godz. 22.30, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Płomienie szybko ogarnęły najprzód zabudowania Rocha Niezgody, które spłonęły doszczętnie. Następnie ten sam los spotkał gospodarstwa Tomasza Kocika, Walentego Malichy i spadkobierców Józefa Kiełtuckiego. Spaliły się zabudowania mieszkalne, chlewy, obory, inwentarz martwy, a wiele bydła, nierogacizny i drobiu zginęło w płomieniach, gdyż wszelka pomoc, z powodu spóźnionionej pory, okazała się niedostateczną. Straty ogólne wynoszą okoko 22,500 złotych.

Z KRAJU.

Strach Szczecina przed Gdynią.

W komunikacie zarządu portu w Szczecinie podkreślają z naciskiem konkurencję portów polskich, oraz rzekomy polski dumping taryfowy, jako czynniki, które, podziałały hamująco na rozwój portu szczecińskiego. Specjalną uwagę zwraca zarząd portu na znajdującą się w budowie polską magistralę węglową, wyrażając obawę, że nowa linja bardziej zwiąże Gdynię z G. Śląskiem.

Lokaut w Bielsku i Białej.

Właściciele wielkich fabryk wyrobów włókienniczych w Bielsku i Białej zaproponowali robotnikom obniżenie zarobków o 16 proc. Robotnicy nie zgodzili się, wskutek czego fabrykanci ogłosili lokaut, zamykając fabryki. Dotąd pozostaje bez pracy około 10 tysięcy robotników. Oczekiwana jest interwencja władz naczelnych z Warszawy.

Dalsze aresztowania w związku z nadużyciami w sosnowieckim funduszu bezrobocia.

W związku z ujawnieniem afery funduszu bezrobocia w Sosnowcu aresztowano dalszych czterech mieszkańców Czeladzi, którzy wspólnie z aresztowanymi Chudzikami fałszowali zaświadczenia zakładów przemysłowych. Są to: Jan Mądry, Władysław Chudzik oraz Antoni Gnacik. Aresztowano i Antoniego Surmę.

Ten ostatni meldował w magistracie w Czeladzi różne osoby, jako zamieszkałe w jego domu, a wskazywane mu przez fałszerzy. Nazwiska te były fikcyjne. Za każdą z zameldowanych fałszywie osób Surma pobierał wynagrodzenie do 12 zł.

Abiturjent aresztowany za komunizm.

Do gmachu gimnazjum państwowego w Drohobyczu wtargnęła onegdaj policja polityczna która aresztowała stającego do egzaminu abiturjenckiego 20-letniego Feuesrteina vel Bergera, za działalność komunistyczną.

Należy zaznaczyć, że jest to już piąty wypadek aresztowania za komunizm w tem gimnazjum w Drohobyczu.

Fałszywe znaczki stemplowe w Krakowie.

W ostatnich czasach zauważono w Krakowie, że w obiegu znajdują się fałszywe znaczki stemplowe jednozłotowe.

Po dłuższej obserwacji wykryto wreszcie skład fałszywych znaczków.

5 tysięcy sztuk znaczków stemplowych skonfiskowano.

Ze względu na toczące się śledztwo, nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Zbrodniczy pop-nauczyciel.

Rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej we wsi Pereszpa, w powiecie lubomelskim, zauważyli, że uczenice tej szkoły nie chodzą na naukę religji prawosławnej, której udzielał pop Sergjusz Nostal z pobliskiej parafji Zagorzany. Dziewczęta, wypytywane o powód tego dziwnego strajku, przyznały z płaczem, że pop po nauce religji zatrzymywał niektóre uczenice w klasie szkolnej i deprawował je.

Sprawę skierowano natychmiast do urzędu prokuratorskiego. Nostal został przez kuratorjum zawieszony w czynnościach.

Sensacyjny testament zaginionej w Tatrach dr. Felauer-Skłodowskiej.

Z Łodzi donoszą: W swoim czasie dużą sensację w Łodzi wywołało zaginięcie lekarki, siostry ciotecznej znakomitej wynalazczyni radu dr. Felauer-Skłodowskiej. Po długich dochodzeniach i poszukiwaniach stwierdzono, że dr. Skłodowska rzuciła się z jednego ze szczytów górskich w Zakopanem w przepaść, ponosząc najprawdopodobniej śmierć, gdyż po dzień dzisiejszy ciała jej nie zdołano odszukać.

Wobec tego, że od chwili śmierci upłynął już dość długi okres czasu, adw. Słomiński, któremu nieboszczka przesłała wszelkie dokumenty, skierował sprawę do sądu okr., celem wyznaczenia kuratora dla spadku. Sąd okręgowy w Łodzi wyznaczył kuratora, adw. Brzezińskiego. W obecności kuratora otwarto testament, który odczytano.

Z testamentu tego okazuje się, że dr. Skłodowska od dłuższego czasu przygotowywała się do śmierci i spisała na trzech arkuszach ostatnią swą wolę. Po rozporządzeniu swym majątkiem, który przeznacza dla całego szeregu osób, m. in. 8.000 zł. dla służącej, dr. Skłodowska pisze w swym testamencie dosłownie: „Nie chcę żadnego pogrzebu. Gdyby wypadek tak zrządził, że ciało moje znalezionoby, pragnę, aby je pochowano w zwykłej dębowej trumnie, gdziekolwiek i aby miejsca, gdzie spocznę, nie znaczono żadną tablicą. Zanim ciało moje zostanie pochowane, proszę o dokonanie sekcji i przebicie serca“.

Następnie dr. Skłodowska pisze: „Gdyby ciało moje zostało znalezione, jedyna moja prośba usilna, aby mnie nie pochowano żywą, co może się zdarzyć, dlatego proszę albo o sekcję, albo o skaleczenie radykalne serca“.

Adw. Brzeziński przystąpi niebawem do likwidacji majątku, a otrzymaną sumę złoży do kasy skarbowej.

Ponieważ ciała dr. Skłodowskiej nie znaleziono i niema urzędowego świadectwa śmierci, testament lekarki łódzkiej, ustawowo wykonany zostanie dopiero po 10 latach, t. zn. wówczas, kiedy sąd w myśl obowiązujących w b. Królestwie przepisów, uzna ją za zmarłą.

Odkrycie cmentarzyska przedhistorycznego w Kieleckiem.

W końcu ubiegłego tygodnia natrafiono w czasie sadzenia drzewek owocowych w Sancygniowie (pow. pińczowski), na popielnice. Zarząd konserwatorów publicznych został zawiadomiony o odkryciu, to też przystąpił do badań naukowych, które przed kilkoma dniami wykryły groby całopalne z popielnicami, pochodzące z końca epoki bronzowej, z kultury łużyckiej. Jak stwierdziły badania w Sancygniowie znajdowało się cmentarzysko. Zabytki złożono w Muzeum Archeologicznem Polskiej Akademji Umiejętności.

Skazujący wyrok za rozruchy w Zawierciu

W Sosnowcu po dwudniowej rozprawie ogłoszono wyrok w procesie o krwawe demonstracje, wywołane w Wielki Piątek ub. roku przed magistratem Zawiercia. Podczas zajścia 4 osoby poniosło śmierć.

Po 2-godzinnej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący 16-oskarżonych.

Pięciu oskarżonych uniewinniono.

Główny podżegacz komunista Władysław Chróściel skazany został na 2 lata więzienia. Tadeusz Gołębiowski na półtora roku więzienia, Edmund Śliwiński na rok więzienia. Pozostałych 13 oskarżonych skazano na 6—3 miesięcy więzienia.

Na sali sądowej po ogłoszeniu wyroku aresztowano i odwieziono do więzienia Chróściela, Śliwińskiego, Gołębiowskiego, Edwarda Gajdę, Berka Zaksa i Berka Rozmaryna.

Fabryka fałszywych monet złotowych w Grudziądzu.

Po dłuższej obserwacji urząd śledczy zdemaskował zakrojoną na szeroką skalę akcję fałszerzy 2 i 5 cio złotówek i aresztował 24 letniego Franciszka Żelazkowskiego oraz 27-letniego Leona Szredera.

Policja opieczętowała fabrykę i skonfiskowała dwie sztance dużych rozmiarów, większą ilość form gipsowych i mosiężnych, zapasy mosiądzu i cyny oraz około 800 sztuk gotowych egzemplarzy fałszywych dwu i pięcio-złotówek.

Czterech robotników w ogniu na płonącym samochodzie

Na drodze między Chrzanowem a Kętami (Małopolska) stanął nagle w płomieniach samochód ciężarowy, którym jechało kilku robotników. Pożar powstał wskutek eksplozji. Samochód spłonął doszczętnie. 4 robotników uległo ciężkim poparzeniom.

Niesłychany skandal w Warszawie.

Warszawę zelektryzowała w sobotę wieść o wykryciu nielegalnego domu noclegowego, do którego kierowano z Misji Dworcowej przejeżdżające przez Warszawę młode dziewczęta. W domu tym zmuszano dziewczyny do uprawiania nierządu.

Jak wiadomo — Misja Dworcowa (kolejowa) ma dbać o ochronę młodych kobiet, aby nie stawały się ofiarami handlarzy żywym towarem lub nie trafiały do domów rozpusty. Można więc sobie wyobrazić. że wieść taka musiała w stolicy wywołać wrażenie poruszające.

Okrutna zemsta żebraka. — Spalił całą wieś.

Onegdajszej nocy we wsi Głowie, pod Łodzią wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył całą wieś.

Ogień wybuchł w stodole Józefa Małeckiego i mimo energicznej akcji ratowniczej spłonęło 14 domów mieszkalnych, 16 obór, 18 stodół, szereg innych zabudowań gospodarczych wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty wynoszą około 300,000 złotych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 13 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.15 Komunikat gospodarczy.
14.35 Komunikat harcerski.
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Nauka o Polsce współczesnej“
15.50 Radjokronika.
16.10 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.15 Program dla dzieci.
16.45 Muzyka z płyt gramofonowych
17.15 Odczyt ze Lwowa
17.45 Koncert popularny
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.35 Program na dzień nast.
19.40 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Płyty gramofonowe
20.00 „Wśród książek“
20.30 Muzyka lekka.
22.05 Tr. z teatru „Morskie Oko“ rewji pt. „Podróż na księżyc“

KATOWICE dnia 13 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Bojkotujmy kąpieliska na obszarze gdańskim!

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 49

Gdy znalazła się nareszcie w swoim pokoju, zdjęła balową suknię, przywdziała swój biały peignoir i z obawy niespodziewanego nadejścia matki, zamknęła drzwi na klucz, następnie wyjąwszy przyrządy do pisania, usiadła przy stoliku i nakreśliła słowa następujące:

„Jeżeli mnie nie uratujesz, jedyny mój przyjacielu, to nasza przyszłość, nasza miłość i szczęście stracone nazawsze!... Lecz wierzę, że mnie ocalisz.

Wczoraj wieczorem rodzice moi zawarli haniebny układ z baronem Ritterem i oddają mnie jemu za żonę, a raczej sprzedają...

Za dni osiem, mają podpisać kontrakt urzędowy, na mocy którego bankier ma nabyć mnie za kilka miljonów, a za trzy tygodnie mam zostać już żoną człowieka, którego nienawidzę i być straconą dla ciebie, którego kocham.

Ty jeden jesteś w stanie nie dopuścić do tego nieszczęścia, którego nie przeżyłabym. Nie zdołam się oprzeć i rachuję na ciebie; ty masz wolę, energję, siłę... jam słabą... Cierpię, ufam ci i czekam... Postaraj się, bym nie czekiwała długo. Twoja Teresa“.

Poczem włożyła list w kopertę, schowała go do szufladki, zagasiła świecę i udała się na spoczynek.

Ale przez całą noc nie zmrużyła oka.

Z nadejściem dnia wstała, podniosła roletę u okna i usiadła za firankami, w nadziei, że może dostrzec Gastona.

W tej chwili ulica Bochard-de-Saron była zupełnie pustą.

Nagle Teresa wydała cichy okrzyk i serce jej uderzyło gwałtownie, spostrzegła go bowiem zbliżającego się do okna. Rozsunęła firanki, otworzyła okno, pokazała list i gestem dała mu do zrozumienia:

— Pisałam do ciebie... zejdź na ulicę i weź go.

— Idę — odrzekł skinieniem głowy artysta.

I w dwie minuty, okrążywszy róg ulicy, zatrzymał się na chodniku naprzeciw domu.

Teresa wychyliła się i korzystając z nieobecności przechodniów, upuściła list na ulicę. Gaston uchwycił go i wrócił do swego mieszkania. Po przeczytaniu jej słów, oburzony podszedł do okna, otworzył je, przyłożył ręce do ust i zawołał:

— Potrzebuję z tobą rozmówić się.

— Niepodobna...—odrzekła Teresa.

— A jednak potrzeba koniecznie.

— Więc nie opuszczaj mieszkania. Gdy matka moja wyjdzie na miasto, znajdę może sposób wysłania gdzie służącej i dam ci znak, że jestem sama.

Zamknęła okno, a czas już był na to, z drugiego bowiem pokoju dały się słyszeć kroki ojca, odchodzącego do biura. Teresa po cichu odsunęła rygiel zamku. Za chwilę drzwi się otworzyły i do pokoju weszła matka.

— Jużeś wstała?

— Nie mogłam spać, mamo.

— Rzeczywiście, jesteś blada... Nie zapomnij, że będziemy mieć dzisiaj wizytę.

— Wizytę? — zapytała ze zdziwieniem Teresa, udając, że nie domyśla się kto ma być tym gościem.

— Tak, wizytę barona Rittera... Wiesz przecież, że pozwoliłam mu bywać codziennie w charakterze twego narzeczonego. Powinnaś postarać się być piękną... Ubierz się dziś w suknię koloru perłowego... w niej tobie do twarzy...

— Dobrze, mamo.

— Po odjeździe borona wyjdziemy na miasto po sprawunki. Zrobimy dziś rewolucję w magazynach i u modystek paryskich. Nie będzie dość pięknych rzeczy dla pani baronowej Ritter i dla matki pani baronowej.

— Ja chciałam prosić, by mama pozwoliła mi dziś pozostać w domu.

— Pozostać w domu, gdy mamy tyle sprawunków do zrobienia? Skąd ten kaprys?

— Czuję się bardzo zmęczoną i nawet cierpliwą. Jeżeli mama pozwoli m zostać, to skorzystam z tego czasu i na piszę do mojej dawnej przełożonej pensji.

— Chcesz ją zawiadomić o szczęściu, które cię spotkało? zostajesz miljonerką?

— Tak, mamo, chciałabym ją zawiadomić.

— Więc rzeczywiście zaczynasz pojmować swe szczęście? — zapytała Eugenja, zachwycona tą zmianą.

— Czy mama naprawdę jest pewną, że wielki majątek daje szczęście?

— Jakto, czy jestem pewną? Czyż w tym względzie może być nawet wątpliwość? Na tym świecie jest tylko jedna rzecz poważna i pewna, a nią jest bogactwo.

— Więc będzie mama korzystać z niego...

— Tak, będziemy korzystać... i słusznie! Czyż chciałabyś może czynić nam z tego wyrzut?

— Och, wcale nie, przeciwnie, cieszę się.

— Jeżeli tylko nie masz jakiej myśli skrytej, stałaś się nareszcie rozsądną, to szczerze ci winszuję. Dobrze, więc zostań w domu i odpocznij. Wezmę z sobą Julję, tembardziej, że będzie do przyniesienia trochę drobiazgów. Czy nie będziesz obawiać się, zostając samą?

— Czegóż mam się obawiać?

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99